

ODDZIAŁ II

Seksja Polit-Prasowa.

L.585/II Pol-Pr.

ŚCIŚLE POUFNE

RAPORT PRASOWY.

za czas od 9/X. do dnia 26/X.20.



Prasa Wileńska.

W chwili zajęcia WILNA przez Dywizję Litewsko-Białoruską wychodziły w WILNIE dwa dziełniki, wydawane w języku polskim: "Wiadomości Wileńskie" i "Gazeta Krajowa".

"Wiadomości Wileńskie" - organ państwowców litewskich przekształcił się następnie na "Echo Litwy", które po trzech dniach zostało zamknięte przez władze wojskowe, a potem na "Głos Litwy", z dniem zaś 18 października przestał wychodzić z powodu zawirowania lokalu-drukarni przez władze. Organ ten do czasu wkroczenia wojsk gen. ZELIGOWSKIEGO był redagowany przez p. BIERZYSZKO, o którym często wspomina prasa litewska, jako o przyszłym bardzo poważnym kandydacie na stanowisko prezydenta Litwy.

W przeddzień zajęcia WILNA "Wiadomości Wileńskie" w artykule "Sytuacja polityczna", wyrażają obawę z powodu posunięcia się wojsk polskich na północ. Omawiając przypuszczalnie zajęcie WILNA "Wileńskie Wiadomości" piszą: Prawa nasze na ziemię przez nas zajmowane są takiej natury, iż im nie można zadać klamu orężem. Orężem dużo można zdobyć ale nic się nie da utrzymać. Projekt zajęcia WILNA przez rzekomo zbuntowaną Dywizję nie ma szans powodzenia, chociażby dlatego, iż został w czas przez dyplomację litewską przewidziany i odpowiednio zaszczepiony. Takie wyjście, możemy być najzupełniej pewni, przyczyni POLSCE więcej kłopotu i zła, niż korzyści. Czyżby okazał się ^{powrotny} marsz na WARSZAWĘ, nowa presja ze strony Ligi Narodów i nacisk na piętę GDANSKA, żeby POLSKA pojęła, że co cudze, to nie jej.

W tym samym numerze omawiając politykę polaków litewskich "Wiadomości Wil." zarzucają im, iż prowadzą robotę demagogiczną, używając do skąptowania ludu litewskiego przez wykorzystanie wpływów Kościoła na korzyść POLSKI. Wpajają w ten lud, że oświata prawdziwa, to jedynie w języku polskim. Przyszycząją lud gardzić obywatelami i mową ojców, kochać w zamian obce i dalsze. Demagogicznie prowadzi się również walkę z judaizmem. Cała akcja polska przeciw litewskiej nosi na sobie piętno wyraźnej demagogii i polacy dotychczas nie zdradzają chęci porzucenia tych metod i sposobów postępowania.

W dniu 9/X. "W.W." piszą, że ze zbliżającą się do WILNA zbuntowaną Dywizją Wojska Litewskiego toczą zacięte walki, wzywają wszystkich litwinów do nieutrącenia wiary w swą przyszłość "Bo choć dziś fizycznie jesteśmy bezradni, a o moralnych szansach dziś mówić nie można, ponownie ulegamy brutalnej przemocy. Wchodzimy w cień głęboki, ufni jednak, że wszystko ma swój koniec, skończy się i noc. Wszyscy wierzący w gwiazdę LITWY, co ufność w niej swą zko-



niemi niech wierzą i ufają. Nadejdzie dzień walka z najeżdzą trwać będzie, póki jeden obcy żołnierz na ziemi naszej zostanie, póki jedno serce litewskie po litewsku bić będzie.

Dalej autor z goryczą pisze o społeczeństwie polskim, iż dołożyło ono wszelkich starań, aby namiętności najsilniej rozbudzić i nie dopuścić do pracy twórczej i że dziś gdy pod KALWARJĄ i ORANAMI grzmieją armaty żyje ono nadzieją nowych rządów. Zwraca się następnie do Polaków z przestroga, że sprawy WILNA mieczem się nie rozstrzygnie bez względu na zmianę władz, lecz drogą pokojową.

W dniu 9 października gen. ZELIGOWSKI zajął WILNO opisując fakt ten "W.W." z dnia 10.X. zaznaczają: "Dywidzja Litewsko-Białoruska jest formacją czysto polską, z polskich i z naszego Kraju werbowanych ochotników złożona i na polskim żołdzie pozostająca. Poruszając sprawę przyszłości WILNA autor stara się wmówić w czytelników iż sprowadzi to znów nawale bolszewicką, która gdy zajmie WILNO to tym razem już na zawsze. Dalej pociesza się myślą iż przyszłe rządy na LITWIE ŚRODKOWEJ będą rządem endecji pod firmą pseudo litewską, na których jednakże pozna się ludność tutejsza i jeśli nie pójdzie na tory rewolucyjne, to w każdym bądź razie wzrośnie poczucie godności narodowej. Kończy swój artykuł słowami nadziei, co będzie czy nie będzie Litwa nie zginie.

W tym samym numerze "W.W." w artykule "Dulce est pro patria mori" dochodzi do wniosku, iż nadszedł czas dla każdego patrioty litewskiego być gotowym do śmierci w obronie Ojczyzny. Do walki o wolność zerwie się cały Naród Litewski zaczynając od prostaczków, aż do uczonych, gdyż nadszedł dla LITWY dzień: "być albo nie być". Wierzy, że rozkwitnie w Narodzie pogarda śmierci.

W artykule "Kunktatorstwo polityczne" "W.W." z dnia 10/X. piszą, iż Polacy uknuli spisek przeciw LITWIE zajmując WILNO, lecz LITWA ma dyplomację silną i ustosunkowaną. Obecnie są za granicą dwie misje, jedna w PARYŻU druga w BRUKSELI. W ostatnich dniach udała się jeszcze jedna misja z dr. SOŁOWIEJCZYKIEM i SŁEZEWICZEM, w celu odwarcia oczu cudzoziemcom na polskie machinacje w WILNIE. Prawo i opinia Europy, piszą "W.W.", jest po naszej stronie. Niech się nie cieszą wrogowie. Jeszcze zobaczymy: Ten się będzie śmiać najlepiej, kto się śmieje ostatni. Przekształcone "W.W." na "Echo Litwy" wychodziły trzy dni i zostały zamknięte przez władze, w dniu zaś 14/X. wyszły jako "Głos Litwy" pisząc o swym programie politycznym na przyszłość "Echo Litwy" zaznacza, iż będzie podawało wszystko, co mu obowiązek narodowy i obywatelski wskaże z podniesioną przyłbicą stajemy na boisku. Powracając jeszcze do tak bolesnej dla "Głosu Litewskiego" sprawy jak zajęcie WILNA autor w artykule "Ex ungue leonem" twierdzi iż litwini siłą wielkich militarnych nie mieli, wiedział o tem BELWEDER i nie byłby on BELWEDEREM, gdyby sytuacji nie był wyzyskał. Bo polityczna sytuacja dla POLSKI pogarszała się, nie było możliwości zagarnięcia WILNA, a tu czas naglił. Zdaniem BELWEDERU najlepiej było się chwycić sposobu zawikłan międzynarodowych. Urządzono sztuczną zas-

konę z dymu politycznego. Spreparowano sztuczny bunt i spreparowano LITWIE ŚRODKOWĄ. Miano nadzieję, iż potrochu stworzy się impanujący swym obszarem całość, która z czasem przyciągnie do siebie Litwę Zachodnią, POLSKA oprze się o morze Potężna i uprzymysławiona POLSKA powoli wciągnie do siebie liliputy bałtyckie i inne i będzie jedna wiłka

od morza do morza RZECZPOSPOLITA POLSKA. Autorem tych machinacji jest BELWEDER.

"Głos Litwy" w dniu 15/X. помещаа artykuł p. Michała ROMERA, byłego legionisty z I Brygady, a obecnie znanego państwowowca litewskiego..

"W artykule "Naiwni" p. ROMER ironicznie wypowiada się o polityce tak zwanych krajowców, zasiadających obecnie w Tymczasowej Komisji Rządzącej. Píše on "Naiwni ci są, którzy sądzą że jeżeli gabinet będzie obsadzony przez ludzi, którzy sprzyjają państwowości litewskiej, to przez to samo problemat państwowości litewskiej będzie rozwiązany i antrepriya Litwy Środkowej doprowadzi do nawiązania kontaktu z Litwą właściwą. Wiedzą oni, że twór ten, sam przez się żywotnym być nie może. Wiedzą że twór Litwy Środkowej nie posiada ani ~~narodowości~~ narodowości "środkowo litewskiej" ani środkowo litewskiego instytutu państwowego, ani jakichkolwiek innych czynników czy to narodowych, czy to kulturalnych, społecznych, gospodarczych, geograficznych i innych. Krajowcy mimo to wierzą, że rozpoczęte przez nich dzieło może doprowadzić do utworzenia istotnej Litwy z poprawkami i zażegną aneksję WILNA. i GRODNA przez Państwo Polskie. Krajowcy, których dostrzegamy u szczytu są przekonani, że stanowią większość w Gabinetcie, to bez względu na genezę dzieła, na środki użyte, na materiał psychiczny, który sprawą się posługuje potoczy się ona po linii ich przekonań i być może ich szczerych zamiarów. Jest to naiwność, która nie świadczy o kwalifikacjach tych ludzi na mężów stanu. P. ROMER przyznaje zaś o wiele więcej konsekwencji, "aneksjonistom polskim", którzy uznają za najlepsze wkroczenie Wojska Polskiego do WILNA i zarządzenie wyborów do Sejmu w WARSZAWIE, jak się tego domagali, gdy WILNO było faktycznie w ręku polskim. Stanowią oni mniejszość w Komisji Rządzącej, lecz zato górują nad krajowcami logiką swojego postępowania.

O prądach panujących wśród Komisji Rządzącej píše również "Głos Litwy" w artykule "Politykowanie". Wyraża się iż pomimo tego, że wśród nich dwa prądy, jak krajowy i aneksjonistyczny, to jednak jest tam tyle kierunków ile głów i to nie da im się zdobyć na wspólną politykę. Choć przeważa obecnie kierunek krajowy i forsuje się Litwę Wielką, to jednak utarło się wśród nich niefortunne zdanie, iż nie ma innego wyjścia, jak stworzenie "Szwajcarii Litewskiej". Taka polityka doprowadzi kraj do upadku i rozpętania walki bratniej. W każdym numerze "Głos Litwy" píše o wzrastającej drożyznie i w prowakacyjny sposób próbuje wzniecić wśród ludności niechęć do nowego stanu rzeczy, przepowiadając iż ciągle będzie gorzej i gorzej, że żywności może braknąć zupełnie. Stale i tendencyjnie porównuje ceny produktów spożywczych za czasów władzy Kowieńskiego Rządu z cenami obecnymi w WILNIE. "Głos Litwy" przez cały czas swej egzystencji wszelkich dokłada sił, aby prowadzić destruktoryjną robotę wśród ludności. Wielki czas ku temu, by wydawnictwo to unieszkodliwić. W dniu 18 b.m. Drukarnia została przez władze wojskowe zarekwirowana i pismo przestało wychodzić, lecz po dwóch dniach znów wydawnictwo wznowiono.

Organ krajowców-federalistów w dzień zajęcia WILNA przez gen. ZELIGOWSKIEGO помещаа apel Komitetu Polskiego do ludności, wzywając aby panował spokój, by zaniechać zemsty i gwałtów wobec współobywateli wileńskich, którzy inaczej myślą. Apel kończy się wezwaniem, że nie po-

winno nie zdażyć się takiego, co by hańbę imieniowi polskiemu przyniosło. Opisując wkroczenie Wojsk gen ZELIGOWSKIEGO i wspaniałe przyjęcie, jaką ludność zgotowała "Gazeta Krajowa" pisze "nie było dla nikogo tajemnicą, że ludność wileńska z utęsknieniem oczekuje przybycia Wojska Polskiego, w którym ma tyłu swych braci i synów. Wybuch wszakże radości i entuzjasmu przeszedł wszelkie oczekiwania. Gdy się ukazał pułk Wileński z mjr. BOBIATYNSKIM na czele tłum ogarnął szal poprostu. Scen wzruszających było nie mało, gdy matki się rzucały ścisnąć swych synów, żony mężów, a siostry braci". Kończy uwagę "zaiste swoi wrócili". Omawiając dekret wystosowany do ludności przez Komisję Rządzącą, "Gazeta Krajowa" z 12/X. w artykule "Fakt dokonany" pisze "stało się to, co powinno stać się już dawno rok temu. Gdyby wówczas nie gardłowano tak zawzięcie za wyborami do Sejmu Warszawskiego i krzyczano precz z federacją, lecz przystąpiono do zwołania konstytuandy w WILNIE, mielibyśmy dziś sytuację pod względem politycznym wyraźną. Byłby Rząd Wileński prawowity i legalny, bo opierający się na wyborach powszechnych. Nie miałby powodu Rząd Kowieński do narzucania swej władzy Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, raczej WILNO jako stolica mogła być żądać od KOWNA podporządkowania się". Dalej autor wyraża hołd gen. ZELIGOWSKIEMU za jego czynne wystąpienie w obronie Kraju rodzinnego i wzywa ludność Wileńszczyzny do wytrwałości, ofiar i pracy, bo sam entuzjasm, sympatje i temu podobne objawy nie wystarczą. Zwracając się zaś do ludności litewskiej "Gazeta Krajowa" w artykule "Zmarnowana sposobność" twierdzi, iż nie powinni się oni dziwić temu entuzjasmowi, z jakim Polacy przyjęli gen. ZELIGOWSKIEGO, gdyż przechodzili oni męczarnie w czasie rządów litewskich. Zdawało się Polakom, że po ustąpieniu bolszewików nadszedł moment zbliżenia polsko-litewskiego. Rząd Kowieński mógł sobie zjednać serca mieszkańców WILNA podając ręce do zgody i zapomnienia dawnych wzajemnych krzywd i uraz. Uczucie radości po ustąpieniu bolszewików z WILNA było tak silne, że nowy Rząd mógł liczyć jeśli nie na serdeczne to uprzejme przyjęcie. Jednakże Rząd Litewski uczynił wszystko, by ludność wileńską zrazić ku sobie, wystawiając sobie tym, świadectwo ubóstwa pod każdym względem. Dziś gdy nie ma zaś dla siebie wśród ludności WILNA odrobiny sympatji może sobie powiedzieć "miałeś chamskie złoty róg".

Wskutek wypowiedzenia się "Głosu Litwy", że prawowity Rząd ewakuował się do WILNA "Gazeta Krajowa" polemizuje z "G.L.", twierdząc, iż Rząd Kowieński WILNO nie uznawało za swój prawowity Rząd, bowiem narzucał on swój język i swój ustrój, nie pytając się o zgodę obywateli. Przez cały czas władzy swej w WILNIE usuwał Polaków od udziału w państwowo-twórczej pracy. Dziś jest on dla Polaków urodzonych na LITWIE niczem, aczkolwiek nie przestał być przedstawicielem Narodu Litewskiego, o dobre współżycie z którym nam chodzi i chodzić będzie. Dalej autor wyraża nadzieję, że wszystko dałoby się jeszcze uregulować i pchnąć na właściwe tory o ile Rząd Kowieński zrzeknie się z wielkości głąbi mrzonek i z przedstawicielami Wileńszczyzny zajmie się układaniem warunków współżycia. Inaczej obecny stan rzeczy tylko rozprawą orędną może być rozstrzygnięty. Litwa Środkowa jako samodzielny

twór nie ma cech trwałości, Litwa Północna w dzisiejszej swej postaci nie ma szans rozwoju. W interesie więc stron obu jest zgodne porozumienie się.

Jak zapatruje się "Gazeta Krajowa" na sprawy litewskie, w szczególności na sprawę wileńską, to charakterystycznym jest pod tym względem artykuł z dnia 19/X "Konsenkwencja i logika". Autor jest atakowany z dwóch stron "Głos Litwy" zarzuca mu iż zmienił front, Polacy pomawiają o wyrafinowaną dyplomację i zbyt daleko idącą przezorność. Bronią się więc twierdząc, że jak jedna tak i druga strona go nie rozumie. Pierwsi "litwini" nie uznają potrzeby samodzielności naszego Kraju, jako całości, drudzy nie rozumieją innej formy niepodległości Litwy, jak tylko w granicach wytkniętych przez traktat z dnia 12 lipca i pod egidą Rządu Kowieńskiego "pod tym względem nigdy Gazeta Krajowa nie dawała powodu do przepuszczenia, że pogląd tego rodzaju podziela". Od pierwszego numeru podkreślaliśmy hasło Konstytuanty w WILNIE, która w naszym przekonaniu przekreśliłaby Traktat Litewsko-Bolszewicki, jako dotyczący terytorjum i ludności, których losem żadna z stron się umawiających nie miała prawa się rozporządzać. Znosząc zaś dowolnie wytknięte granice, Konstytuanta Wileńska zmieniłaby radykalnie stosunek się Litwy Kowieńskiej i Litwy Wileńsko-Grodzińskiej, co musiałoby przeobrazić kombinację, zapewniającą przewagę żywiołowi litewskiemu ilościowo, a co zatem idzie i jego prerogatywy jezykowe. Takim był nasz program, sądziliśmy, że uda się nam przeprowadzić go pokojowo, lecz prysły złudzenia i zrozumieliśmy, że ludność polska musi szykować się do zaciętej walki. Nie przepuszczaliśmy takiej ewentualności, jaka wydażyła się obecnie, całą nadzieję pokładaliśmy w oporze społeczeństwa polskiego zwłaszcza po powrocie do kraju z emigracji się inteligentnych, a również owych zastępów zbrojnych, które obrały ostatecznie inną, prostrzą drogę. Wykaże się w przyszłości kto miał rację, czy my, którzy stale twierdziliśmy, że Kraj o tym charakterze narodowościowo-terytorjalnym co Litwa nie może być rozkawałkowana bez szkody dla poszczególnych jej części składowych, czy ci, którzy wbili sobie w głowę doktrynę, że państwa nowoczesne muszą być koniecznie narodowe, chociażby za pomocą sztucznej i drobnej przewagi, jednej narodowości na drugą. Jeżeli zaś wbrew naszym przewidywaniom podział Kraju jest nieunikniony, to dla żadnego realnego polityka nie może być wątpliwości w jakim kierunku on nastąpi.

Prasa Rosyjska.

W języku rosyjskim wychodzą dwa pisma codzienne: "Wileńskie Skowo" - organ żydów wileńskich i wydawany przez Rosyjski Komitet "Wileński Kurjer". Gazeta ta do koncepcji Środkowej Litwy odnosi się przychylnie choć naogół wypowiada się bardzo ostrożnie, nie będąc pewną jak się ostatecznie ułożą stosunki polityczne. Z dniem kiedy bolszewicy zajęli WILNO, "Wileński Kurjer" przestał wychodzić. Nie wychodził również podczas Rządów Litewskich. Wznowił swe wydawnictwo dnia 13 października. Pisząc o swym programie politycznym, Redakcja podkreśla, iż teraz jak i przedtem zawsze stała i stoi na straży idei demokratycznych i opozycji przeciw władzy opartej na dyktaturze mniejszości nad większością. Wskutek nowego stanu rzeczy "Wileński Kurjer" zapowiada, iż zupełnie bezstronnie będzie wyświeślał swym czytelnikom bieg wypadków politycznych.

Pisząc o zajęciu WILNA przez gen. ZELIGOWSKIEGO porównuje incydent ten z zajęciem FIUME przez a' ANNI ZIO" i jeśli umiejętna polityka Aljantów nie załatwi polubownie tego sporu, ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego długo będą widownią krwawych zapasów. Na Noty Komisji Rządzącej do tego czasu nie odpowiedział ani Rząd Kowieński, ani Aljanci. Obawiać się należy więc czynnego wystąpienia Ententy, co wobec wypowiedzenia przez Prezesa Ministrów WITOSA w Sejmie pewnych pogroźek pod jej adresem, może wywołać wielkie dziejowe wypadki.

W dniu 20/X. "Wileński Kurjer" omawia sprawę zawarcia pokoju polsko-rosyjskiego. Zwraca uwagę Rządu Kowieńskiego, iż pokój ten zmienił kartę Republiki Litewskiej, która nakreśloną została pokojem litewsko-sowieckim, czas wielki, aby trzeźwi politycy litewscy postarali się pokojowe załatwienie sporu z POLSKĄ i zakreslenie nowych granic swego Państwa. Walka może trwać długo, a grunt dla zaprzestania niepotrzebnego przelewu krwi dziś znaleźć można, potrzeba tylko, aby obydwie strony poważnie o tem pomyślały. "Kurjer Wileński" odnosi się bardzo sympatycznie do zarządzeń Komisji Rządzącej zmierzających do zwołania Sejmu, wyrażając się, iż w ten sposób i narodowe mniejszości będą miały sposobność posłać tam swych przedstawicieli. Podkreśla również z zadowoleniem, iż nowy Rząd ma wkrótce opublikować dekret o zupełnym równouprawnieniu wszystkich miejscowych języków, prze podawaniu próśb do Instytucji Rządowych jak również i we wszystkich innych okolicznościach. Zwraca uwagę, że o tolerancji obecnych władz w WILNIE świadcza i to, iż Magistrat z własnej inicjatywy zwrócił się do Komitetu Litewskiego i wyraził życzenie, iż pragnął by mieć w swym składzie przedstawiciela ludności litewskiej miasta WILNA.

"Wileńskie
Słowo".

Jest organem żydowskim, mającym tyle wspólnego z kolonią rosyjską, iż wydawany jest w języku rosyjskim. Odnosi się wrogo do Komisji Rządzącej, aczkolwiek wyraża się bardzo ostrożnie. W każdym jednak artykule czy to "Wiadomości" wyczuwa się tą niechęć i nieufność, jaką żydzi wileńscy żywili dla nowego Rządu. Zajęcie WILNA przez gen. ZELIGOWSKIEGO nazywa nową awanturą i przepowiada, że przeciw wrogom Państwa Litewskiego wystąpią nie tylko regularne Wojska Litewskie lecz Wolni Strzelcy, kobiety, dzieci i wszyscy, którzy zdolni będą do noszenia broni. Omawiając dekret Komisji Rządzącej "Wileńskie Słowo" ironicznie zaznacza, że bardzo on pięknie brzmi, lecz nie zostało zrobione, aby słowa w czyn się zrealizowały. Jak sobie wyobraża przyszłość LITWY "Wileńskie Słowo" pisze, iż pragnęłoby aby na Litwie nie było panującej narodowości, aby każda mniejszość narodowa miała zabezpieczone swe prawa. Twierdzi, iż chcąc wprowadzić prawdziwy demokratyczny ustroj państwowy, bez przymieszki imperializmu i militarizmu LITWA musi być bezwzględnie Państwem niepodległym. Bo minęły już czasy, kiedy granice państw bronione były siłą bagnietów. Państwa Wielkie przechodzą już do przeszłości, a ich miejsce zajmują swobodne, niepodległe i demokratyczne państwa. ma k e /podkreślenie autora/. Bardzo często na łamach "W.S." pomieszczane są przedruki prasy niemieckiej, zajmującej nieprzychylnie ku nam stanowisko. Ostatnio jest przedruk z "Danziger neueste Nachrichten", która twierdzi, iż z Litwinami opuściło WILNO

wielu żydów, bojąc się pogromu ze strony polaków. Zdaniem tej gazety przeprowadzony został plan, który już wypracowany był w 1918 r., kiedy Polacy chcieli zagarnąć władzę na LITWIE z rąk Niemców. Nowy Rząd obecny chce rozbroić koalicję propozycją przeprowadzenia plebiscytu, który jest niczem innym, jak manewrem WARSZAWY. Wierzy, że Koalicja przystanie na to, lecz plebiscyt podczas sprawowania władzy przez Polaków w WILNIE wypadnie na niekorzyść Litwinów. W jednym z numerów "W.S." zamieszcza wywiad swego współpracownika z p.dr.SZEMBERGIEM, przedstawicielem Niemieckiej Misji w WILNIE. Twierdzi on, że w sprawie sporze LITWY z POLSKA Niemcy zajmą neutralne stanowisko, chociaż LITWA zawsze może liczyć na przyjaźń NIEMIEC. Potrzebna jest dla młodego państwa ścisła łączność z Niemcami przedewszystkiem, ze względów ekonomicznych, gdyż LITWA nigdzie tak tanio nie będzie mogła nabywać potrzebnych jej towarów jak w NIEMCZACH. Stosunki handlowe z Niemcami ułatwia zwłaszcza ta okoliczność, iż oba te Państwa posiadają jednakową walutę. Projekt rozpoczęcia handlu między LITWĄ i NIEMCZAMI jest już opracowywany i na podstawie umowy między dr.SZEMBERGIEM i Rządem Litewskim wkrótce będą kursować pociągi BERLIN - KOWNO i WILNO. Niemcy wiedzą, że Litwini nie mają na celu przeprowadzania żadnych fantastycznych projektów, lecz pragną jedynie być wolnym i niepodległym państwem. Dr.SZEMBERG twierdzi iż POLSKA musi wkrótce zaniechać walki, gdyż stan jej finansowy jest okropny.

Co się tyczy WILNA, "W.S." jest pewne majzupękniej, iż WILNO i KŁAJPEDA bezwarunkowo będą należeć do LITWY. Wiadomość ta autor otrzymał z kół oficjalnych. Litewski Minister p.PURICKAS odwiedził w PARYŻU francuskiego Ministra Spraw Zagranicznych p.BERTOLJO, który mu powiedział, iż pod tym względem nie może być żadnych wątpliwości.

Dla ścisłości dodać należy, iż w czasie okupacji WILNA przez władze litewskie "Wileńskie Słowo" było oficjalnym organem Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Nastroje
ludności.

Gazeta Krajowa charakteryzuje w następujący sposób: ludność traci zupełnie pojęcie o tem, gdzie jest o co to chodzi. Jeśli się zbierze głosy tłumy z tych kilku dni ubiegłych, to zanotować musimy takie zdania: "Polszcza kochana wróciła do nas", "Polska oddała się nas i oddała Litwinom i bolszewikom", to my sami będziemy wojować, nasze wojsko pobuntowało się i wróciło", "bijemy się o ten kraj tutaj już półtora roku i mamy go Litwinom - przyjacielom bolszewików oddać, akurat", "Teraz mamy choć rozdzielną ale prawdziwą Litwę". Słychać były i głosy choć bardzo rzadkie "Et jakie to wojsko, to nie polskie wojsko, ale jakieś buntowniki, powstańce". Śmiać Ta-kiego chaosu pojęć jeszcze nie było. Uciechę i radość ogólną zaledwie mają budzący się niepokój o chleb powszedni. Krążą wersje o transportach idących z WARSZAWY, z drugiej strony o zniszczonych mostach, popsutej linii, braku środków transportowych, zrujnowaniu POLSKI przez inwazję bolszewicką. Kupcy próbują podnosić ceny z dnia na dzień, gdyż hirtownicy sprzedają im co raz drożej zapasy. Uczucia ludności chwieją się między tępogą i nadzieją, ufnością i strachem. Naogół przeważa powszechna radość i rozrzucająca ofiarność. Dla ludności WILNA żołnierz Polski stał się tym najlepszym opiekunem, najserdeczniejszą troską, a zarazem uwesel-

uświadomienia niem duszy. upaja on WILNO swą ufnością i wlewa nowe życie w otoczenie. "Gazeta Krajowa" zwraca uwagę Rządu, aby masę dziś tak z ufnością patrzącą w przyszłość o owym terytorjalnym pojęciu Litwy Środkowej zupełnie dla nich nowym w którym one nie mogąc się zorientować kładą się lub kompromitują zamysły polityczne nowego Rządu. O ile zdołaliśmy zauważyć, żołnierze też nie są dostatecznie oświadczeni co do swego zadania, a przecież sytuacja jest taką, jeśli ją się poważnie traktować, to nie wystarczy prosty rozkaz żołnierski "iść". Trzeba uświadomić żołnierza dokąd on idzie i poco. Do Litwy czy na Kresy. Wyzwalać czy ujarzmiać.

Stanowisko
białorusinów.

W Komitecie Narodowym Białoruskim żywo jest omawiany w Rządzie Litwy Środkowej udział pp. IWANOWSKIEGO i TARASZKIEWICZA, zajmujących stanowiska Dyrektora Departamentu Aproprowizacji i Vice-Dyrektora Departamentu Oświaty. Obaż ze względu na swą działalność poprzednią są istotnymi działaczami białoruskimi, co upoważnia Komitet do zapatrywania się na nich, jako na pracowników narodowych na niwie BIAŁORUSI. Dla Komitetu było niespodzianką objęcia przez nich stanowisk urzędowych, gdyż do tego Komitet ich nie upoważnił. Pp. IWANOWSKI i TARASZKIEWICZ zajmują wyżej wspomniane stanowiska personalnie i Komitet Narodowy nie ponosi odpowiedzialności za ich czynności w charakterze członków Nowego Rządu. Stosunek zaś swój do nich Komitet określi w zależności od tego, jak się zaznaczy ich działalność w składzie Rządu i o ile będą zgodną zasadniczymi postulatami Komitetu.

Wiec Odrodzenia.

W niedzielę 17 b.m. odbył się w WILNIE wiec zwołany przez Polski Związek Ludowy Odrodzenia. Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Odrodzenia. Przewodniczył Vice-Prezes Związku L. CHOMIŃSKI w zastępstwie J. SZWABOWICZA - włościanina z Murowanej Oszmianki. Licznie zebrani odrodzeńcy po wysłuchaniu sprawozdania o politycznej i militarnej sytuacji POLSKI od lipca do chwili obecnej oraz o motywach akcji gen. ZELIGOWSKIEGO wygłoszonego przez ob. CHOMIŃSKIEGO powzięli decyzję co do poparcia poczyną Komisji Rządzącej, wyrazili serdeczne poparcie gen. ZELIGOWSKIEMU w jego postanowieniu zwołaniu Sejmu w WILNIE. Uchwalono dalej uzależnić swój stosunek do Komisji Rządzącej od jej postępowania i wyrażono żal, że nie ma w Komisji Rządzącej przedstawiciela odrodzenia w osobie p. Tadeusza NIEDZIELSKIEGO. Stojąc na gruncie przyjaźni dla Narodu Litewskiego, jako sąsiada, napiętnowano jednocześnie prowokacyjne postępowanie imperjalistycznego Rządu Kowieńskiego. Na wiecu przemawiali również p. F. DEJNAROWICZ - włościanin z pod MICKUN, p. BARTOSZEWICZ z NIEMENCZYNA oraz p. Wacław STUDNICKI, który nywoływał do wstępowania do wojska. Po wiecu udała się delegacja do gen. ZELIGOWSKIEGO, którą generał serdecznie przyjął.

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Nowy Dziennik.

W dniu 23.X. wyszedł pierwszy numer Nowego Dziennika wydawanego przez Straż Kresową pod tytułem "Gazeta Wileńska". W numerze tym znajdujemy opis przebiegu olbrzymiego wiecu, zwołanego plakatami i odezwami Rad Ludowych. Wiec zwołany był pod hasłem obrony ziemi Wileńskiej. Największa w WILNIE sala teatru na POHULANCE wypełniła się po brzegi zebraną publicznością, olbrzymia zaś większość wiecowników znalazła się poza teatrem i wiecowała na placu. Mówcy wewnątrz wychodzili na balkon

teatralny i wygłaszali przemówienia. Przemawiali po-
za członkami Towarzystw członkowie Komisji Rządzącej
ENGEL - chrześcijański demokrat, SZOPA - bezpartyjny
i ZASZTOWT - P.P.S., Prezes Związku Obrony Ziemi Wileń-
skiej - dr.KOJAŁOWICZ, przedstawiciel Komitetu Kowień-
skiego p.WIMBOR - Odrodzenia - p.HELMAN, płk.JOZEF-
WICZ, por.LUBICZ i ZAHORSKI. Wiecowi towarzyszył entu-
zjizm i głębokie wzruszenie tłumów. Kwestarki doraź-
nie zebrały 24.000 Marek i nieco obrączek. Żądanie po-
boru, tworzenie Skarbu, odparcia najazdu i zwołanie
Sejmu w WILNIE były przez mówców pośród tłumów i przez
okrzyki akceptowane niezwykle. Uchwalono rezolucję
w tym sensie wysłano je do NACZELNIKA PAŃSTWA, do Pre-
zesa Rady Ministrów WITOSA. Po wiecu olbrzymi pochód
ruszył przed pałac Ogińskich, który zajmuje gen.ZELI-
GOWSKI. W pochodzie niesiono liczne transparenty. Tam-
do generała przemówił w imieniu ludności Prezes Rad
Ludowych Ziemi Wileńskiej, włościanin z pow.Wileńskie-
go LEWKOWICZ, składając mu hołd i żądając jaknajpręd-
szego zarządzenia poboru.

Po krótkiej serdecznej odpowiedzi generała, tłum
rozszedł się wznosząc okrzyki na jego cześć.

Redakcja "Gazety Wileńskiej" - organ Wileńskiego
Okręgu Straży Kresowej otworzyła rubrykę ofiar.

Straż Kresowa przy swych instruktorjatch zakłada
Biuro Werbunkowe. Zapał wszędzie niesłychany, ogólnie
panuje hasło: sami się obronimy.

W sprawie obrony ziemi Wileńskiej została wydana
odezwa Rad Ludowych. Odezwa wzywa wszystkich pod broń
by bronić siebie i przyszłość swoją, bo nikt nam poma-
gać nie będzie". Kończy słowami "plumi w twarz marnym
kupcom Zachodu, co za lasy za len, za zboże i za siłę
roboczą gotowi nas oddać na poniewierkę nienawistnej
Tarybie". Dosyc wyczekiwać, dosyc skamlać po PARYŻACH i
przedpokojach o los nasz o prawo do życia naszego.

Do P o l s k i .

Z a b r o Ń .

O w o l n o ś ć i p r z y s z ą c o ś ć n a s z ą

/-/ B O E R N E R

Za zgodność:

mjr.i Szef Oddziału II D-wa 3 Armji.

Cyriakiewicz
Por.i p.o.Szefa Sekcji Polit-Prasowej.

Otrzymują: Oddział II Sztabu General. - 2 eg
Adjutantura Generalna - 1
Szef Sztabu 3 Armji - 1
Szef Oddziału II - 1
Archiwum Oddz.II - 1
Archiwum Sekcji Pol-Pr. - 1

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 55 527 dnia 11 XI 1920 r.